

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 16. Kwietnia 1899.

Niemcy w Łodzi.

Berliner Tageblatt, organ wolnomyślny i nie zawsze wrogo przeciw Polakom występujący, pomieścił świeżo korespondencję jakiegoś Niemca z Łodzi, w której podniesiono, iż Polacy, nie mogąc ścierpieć „Szwabów”, usiłują skrycie ale systematycznie wyprzeć i Niemców łódzkich lub ich zasymilować. Korespondent *Berliner Tageblattu* dowodził dalej, iż prasa, jak przeciw żydom, tak i przeciw Niemcom podburza, że niektórzy niemieccy przemysłowcy łódzcy, obawiając się tych podburzeń, zaprzestali używać w swych pismach języka niemieckiego a zaprowadzili polski, a nawet unikają teatru niemieckiego w Łodzi, który skutkiem tego prowadzi suchoćniczy żywot.

W odpowiedzi na powyższe pismo otrzymała redakcja *Berliner Tageblattu* w kilka dni później dwa listy od swych prenumeratorów Niemców z Łodzi z wyjaśnieniem całej sprawy.

Jeden z tych listów, pisany przez Niemca-żyda, potwierdza zdanie, iż Polacy prowadzą walkę narodową z Niemcami łódzkimi, ale zarzuca Niemcom, iż sami tego Polaków nauczyli, bo nie polska ludność Łodzi, lecz właśnie najrodowitsi ewangelicy Niemcy zaczęli w Łodzi hece antysemickie i pokazywali Polakom jak to się uciska słabszych, jeżeli wiarą lub pochodzeniem od nas się różnią.

Drugi list, pisany widocznie przez znaczącą osobistość, przedstawia rzeczy w dość obiektywnym świetle.

Aż do roku 1864 — czytamy tam — Królestwo Polskie było krajem wyłącznie rolniczym a dopiero w ciągu ostatnich lat 30 dokonał się tam poprostu olbrzymi przewrót. Przewrót ten charakteryzuje dostatecznie fakt, że w tym czasie Łódź z nieznanego miściny wyrosła na dzisiejszy „polski Manchester”. Zasluga tego stanu rzeczy nie przypada tej garstce Niemców w udziale, która przed 30 laty osiadła w Polsce, lecz raczej — i to jest rzecz jasna — pierwotnym mieszkańcom kraju, którzy widząc zmienione i to zmienione gruntownie stosunki, umieli się zdobyć na przemianę i przejść z rolnictwa do przemysłu i handlu. Tym sposobem mogli niemieccy fabrykanci zachować i nadal zamożnego odbiorcę swoich towarów i właśnie dzięki tym odbiorcom Niemiec mógł się stać wielkim oświeceniem.

Jeżeli tedy są obecnie wypadki, że ten lub ów Niemiec asymiluje się z ludnością, wśród której osiadł, to jest to rzecz zupełnie naturalna.

Bo może rozchodziło się o to, aby utrzymać się na stanowisku i nie dać się z niego wyprzeć konkurentom krajowym czy zagranicznym. Ani jednego Polaka nie ma obecnie na żadnej wyższej posadzie w całej administracji rosyjskiej i to ani w kancelariach gubernatorów warszawskiego, ani w ministerstwie spraw wewnętrznych, oświaty lub finansów. Jeżeli tedy nacisk na Niemców z góry przybywa — a o ile wiem, to wedle najświeższych zarządzeń rządowych wzmoże się on jeszcze (wszystkiego pięć procent pracowników może być pochodzenia zagranicznego) — to przyczyną jego trzeba zupełnie gdzieindziej szukać. A ponieważ polskie dzienniki mogą wychodzić dopiero po przejściu bardzo surowej cenzury (cenzorem jest Rosyjanin) — więc polskiej gazety za jej tekst odpowiedzialną czynić nie można.

Dyrektor niemieckiego teatru łódzkiego ze zdziwieniem dowiedział się zapewne z *Berliner Tageblattu*, iż jego teatr wiedzie żywot suchotniczy. W styczniu na pięciu z rzędu przedstawieniach „Gejszy” teatr ten był do ostatniego miejsca wysprzedany.

Podobnie błędnymi są — kończy ów przygodny korespondent *Tageblattu* — i inne zdania, wypowiedziane poprzednio przez *Berliner Tageblatt*, a że wystosowano je w dodatku pod fałszywym adresem, więc się wcale Niemcom łódzkim nie przysłużyło.

Fantastyczny podbój ziemi.

Niejaki Lasswitz opisał zawojowanie ziemi przez mieszkańców Marsa. Poszedł on dalej od Bellamego, który skreślił dzieje kultury ludzkiej w roku 2000, poszedł dalej od Mantegazzego, który o 100 lat pobił Bellamego i uleciał na skrzydłach fantazji o setki tysięcy lat w przyszłość, przedstawił w powieści „Na dwóch planetach” glob ziemski jako małą prowincję w państwie wszechświata.

Ludzie z Marsa — powieściopisarz przedstawia ich tak dalece jako ludzi, że nawet pewna bardzo piękna i szlachetna panienka z Marsa bierze następnie ślub z jednym z mieszkańców ziemi — „Numowie” w języku Marsa, przybywają na ziemię w niesłychanie szybkich „okrętach przestrzennych”. Numowie „wylądowują” na biegunie północnym i zakładają tu niepostrzeżeni przez ludzi „kolonię Marsa”. Tutaj odkrywają ich podróżnicy, którzy jeszcze ciągle za przykładem Andrzeja poszukują bieguna i oto rozpoczyna się wielki konflikt pomiędzy „Numami” i ludzkością.

Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że w oczach „Numów” przedstawiamy się jako śmieszny rodzaj pocziwych zwierzątek, które bardzo dobrze spełniają rozmaite sztuczki, jedzą z ręki i wcale nie kłają. Tylko system wspólnego żywienia się jest dla Numów aktem wysoce nieestetycznym, który na Marsie odbywa się — na osobności. Tego wymaga przyzwoitość. Nadto — ludzie jadają jeszcze ciągle trawę i chwasty, a nawet mięso zabitych zwierząt, Numowie zaś przebyli już dawno okres rolny i sporządzają swoje środki żywności wprost z minerałów, przeważnie z powietrza i wody. Rośliny służą im tylko na to, aby dostarczały cienia i rozweselały wzrok.

Jak my przebaczymy naszym ulubionym pieskom niejedną wybrzykę, bo po za tem są to ładne, przyjemne i roztopne zwierzątka, tak samo „Numowie”, spotkawszy na biegunie naszych podróżników, przyjmują ich bardzo przyjaźnie, biorą jednego z nich ze sobą na Marsa i pokazują go zdumionym tłumom w „muzeum Ziemi” częścią in natura, częścią w zdjęciach kinematograficznych. Na Marsie wyuczono się prędko mowy ludzkiej (tamtejsze zwierzęta domowe umieją swoje myśli wypowiadać dźwiękami w sposób równie niedostateczny jak my) i oto zaczyna się żywe zainteresowanie się ludźmi, którzy mieszkańcom sąsiedniego planety przedstawiają się bądź co bądź jako istoty, obdarzone do pewnego stopnia rozumem.

Ażby umożliwić nam wzięcie udziału w dobrodziejstwach swojej kultury i wolności na koniec ludzkość od wzajemnego mordowania się, „Numowie” układają plan zaznajomienia nas ze swoimi wielkimi wynalazkami — a w zamian za to, jako „podatek” eksportować mają z ziemi powietrze, z którego zasobami zaczyna tam być krótko. Coś podobnego ma spotkać energię naszych promieni słonecznych która przez ludzi nie została spożytkowaną — na Marsie zaś wsiąkaną bywa przez „gąbki energii” i używaną w dowolny sposób. (Tak więc bezużyteczne dla nas rzeczy mają być wymienione za inne, które mają głęboki wpływ wyrzucić na całą naszą przyszłość).

Tak samo, jak swego czasu Indianie groźnie patrzyli na nasze mydło ponieważ nie byli dojrzałymi do zrozumienia jego doniosłości, tak również nieprzychylną postawę zajęli ludzie wobec coraz energiczniej wkraczających dobrodziejstw „Numów”. Zaraz na początku przyszło wskutek jakiegoś nieporozumienia, do wojennego starcia pomiędzy powietrznym okrętem Marsa i pewnym angielskim statkiem wojennym. Numowie, którzy pomiędzy sobą oddawna już nie prowadzili wojen, musieli wypowiedzieć wojnę Anglii i zdobyli ją, a następnie wielką część Europy w sposób zupełnie niekrwawy. Oto ich statki powietrzne rozszerzały fale magnetyczne, które przyciągały do siebie wszelkie żelazo i tak rozbroili przeciwników.

Nie było o robić wobec ogromnej wyższości technicznej. Ludzie wpadali w ścisk i śmiertelne zwątpienie wobec zdobywców ziemi, którzy ogłosili „protektorat” Marsa nad naszą planetą, w rzeczywistości jednak przeformowali swoją wolę przemocą. Co więcej — powstało na Marsie „stronictwo

przeciwłudzkie” które odmówiło ludziom prawa wyrokowania o sobie. Mieszkańcy Marsa poczęli się degenerować obyczajowo pod wpływem ludzi — dostali formalnego „błzka ziemskiego”. Namietności wybuchły obustronnie. A tymczasem wspomniana powyżej para kochanków przygotowała w nieujarzmionej jeszcze Ameryce oswobodzenie ludzkości, które udało się istotnie przy pomocy podstępny i zdrady.

Mieszkańcy Marsa zostali wypędzeni z ziemi, a tymczasem ludzie zbratali się ze sobą, upadły szranki przesądów, które dotąd przeszkadzały skutecznemu wypełnieniu ogólnoludzkiego ideału i zapanował na koniec na ziemi dawno upragniony pokój wieczny.

Armia szwajcarska.

Za przykładem sąsiadów, zwłaszcza Niemiec i Francji musiała obecnie i neutralna Szwajcarya przystąpić do pomnożenia swej armii i do udoskonalenia jej organizacji, jak i materiału wojennego.

Armia szwajcarska, pomimo swej nazwy „armii związkowej”, jest właściwie milicją, to znaczy, że w zasadzie stopa wojenna nie różni się co do liczby od stopy pokojowej i organizacja wojenna jest taką samą, jak i podczas pokoju. Władza najwyższego wodza spoczywa w rękach zgromadzenia związkowego. Ono wypowiada wojnę, wybiera generalissimusa na czas wojny i dozoruje zarówno administrację wojenną, jak i wymiar sprawiedliwości wojskowej. W obrębie kantonów wydaje rozporządzenia wojskowe najwyższą władzą kantonálną, przeprowadza rekrutację i uzbrojenie, oraz umundurowanie wojska, mianuje oficerów po stopień majora włącznie, wykonuje wyroki wojenne.

Według konstytucji związkowej każdy Szwajcar jest obowiązany służyć w wojsku od 22 do 44 skończony rok życia. Uwolnieni od służby wojskowej, czy to z racji kaleki, czy wyjazdu z kraju, czy pełnienia obowiązków urzędowych, muszą płacić do 44 roku życia podatek wojenny.

Armia polowa składa się z t. zw. wybooru (Auszug), to jest ludzi od 20 do 32 roku życia. Obrona krajowa (od 32 do 44 roku życia) jest rezerwą pierwszego rzędu, podczas gdy rezerwa drugiego rzędu popołitnie ruszenie, obejmujące wszystkich zdolnych do noszenia broni od 17 do 50 roku życia.

Członkowie popołitnego ruszenia nie są żywiołem pobawionym pewnego wyrobienia wojskowego, ponieważ chłopcy od 10 do 15 roku życia przechodzą kursa gimnastyki, skrajzonej z ćwiczeniami wojennymi. Owe kursy są tak samo obowiązujące, jak wykształcenie elementarne; w 1896 roku nie korzystało z nich na 160.000 chłopców zaledwie 8 procent.

Oficerowie stali wojska szwajcarskiego noszą miano instruktorów lub oficerów instrukcyjnych, gdyż ich zadanie polega właściwie na ciągłym uczeniu powoływanych pod broń na krótki czas (w obronie krajowej co roku na jeden dzień) żołnierzy wybooru, rezerwy i popołitnego ruszenia.

Ogółem Szwajcarya może wyprowadzić na plac boju 16 brygad (32 pułki z 93 batalionami) piechoty, 8 batalionów strzelców, 4 brygady dragonów (8 pułków o 24 szwadronach), 8 kompanii gwidów, 25 pułków artylerii z 43 bateriami artylerii konnej i 2 bateriami górskiej, 4 parki artylerii, 3/4, oddziałów artylerii pozycyjnej z 14 kompaniami, 4 oddziałami pontonów, 4 kompanie telegrafistów, 1 batalion kolejowy, 13 oddziałów cyklistów i rozmaite oddziały służby zdrowia tudzież administracji wojennej.

Dnia 1 stycznia 1896 roku listy służby wykazywały 215.230 żołnierzy wybooru i obrony krajowej (155.908 piechoty, 6.180 jazdy i 32.651 artylerii), prócz tego popołitnie ruszenie daje 273.296 głów.

W budżecie szwajcarskim (187.262.389 fr. dochodów, 179.559.657 fr. wydatków) na wojsko przeznaczono 23.200.849 fr.

Rzecz jasna, że obecnie będzie trzeba ową pozycję znacznie podnieść, tak jednorazowo, jak i potem stale. Jednorazowy nakład pójdzie na zaopatrzenie artylerii w lepsze armaty i podziści.

Z pomocniczych gałęzi służby wojskowej nie dostawało armii szwajcarskiej do tej pory balonów. Tymczasem doświadczenia, po-

robione w wielkich armiach europejskich, wykazały dzisiaj niedozowność posługiwania się w celach wywiadowczych oddziałami balonowymi. Oficerowie szwajcarscy badali więc systemy, używane obecnie w armii francuskiej, niemieckiej i austriackiej i przyszli do przekonania, że najlepszym jest system „smokowy”, używany w armii pruskiej, gdzie idzie w górę zawsze trójca balonów, jeden wielki i dwa małe, ściśle z sobą powiązane. Ćwiczenia przygotowawcze odbędą przeciw przyszłym aeronautom szwajcarscy w oddziale balonowym austriackim, którego ozdoba i perła istną jest Krakowianin, porucznik artylerii i doktor filozofii (matematyki) uniwersytetu krakowskiego, dr. Koźmiński, który już w gimnazjum słynął jako gimnastyk.

ROZMAITOSTCI.

Ubezpieczenie ziemiopłodów. I w tym dziale przeprowadzona została pewna reforma w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń. Zaprowadzono mianowicie nowe formularze na ciągle ubezpieczenia ziemiopłodów, oraz formularze na ubezpieczenie ruchomości wszelkiego rodzaju. Na każdym prawie posiadzeniu przedkładane bywają radzie nadzorczej Towarzystwa podania o przyznaniu wynagrodzenia w drodze łaski, pomimo niedopełnienia warunków statutowych, bądź z powodu, że zgorzałe ziemiopłody były przez zapomnienie we wniosku na ubezpieczenie opuszczone, bądź z powodu, że ubezpieczenie w chwili pogorzeła jeszcze w życie nie weszło, bądź też, że w nawałe czynności gospodarskich w czasie zbiorów, nie zdołano go nawet w kancelaryi Towarzystwa zgłosić. W wielu wypadkach rada nadzorcza kierując się chęcią jak najdalej idącego uwzględnienia interesów członków, przychyliła się do żądań poszkodowanych; w wielu innych jednakże pomimo przekonania o szczerym zamiarze dopełnienia obowiązków statutowych i pomimo łitości nad nieszczęściem, odmawiać musiała prośbom, nie mogąc zbyt daleko odstąpić od obowiązujących norm statutowych.

Przyznać potrzeba, że dopełnienie wszystkich formalności, przy dotychczasowym sposobie ubezpieczenia wymaganych, t. j. niezwłoczne podanie do ubezpieczenia zebranych ziemiopłodów ze szczegółowym wyliczeniem tychże, oznaczeniem ilości miary, ceny, ubytku, miejsca składu, zgłaszanie natychmiastowe wszelkich zmian, nastrojąca rolnikom, zwłaszcza w czasie żniw, a więc w chwili najpilniejszych zajęć gospodarskich, znaczne trudności, przyczem zauważyć należy, że trudności te zbiegają się właśnie w porządku, szerzeniu się pożarów bardzo sprzyjających.

Aby tym niedogodnościom zapobiedz, przedstawiła dyrekcyja radzie nadzorczej nowy sposób ubezpieczenia ziemiopłodów, polegający na systemie stałego, przechodzącego z roku na rok ubezpieczenia całego jednorocznego zbioru wraz z remanentem z roku poprzedniego w jednej ryczałtowej sumie bez względu na rodzaj ziemiopłodów oraz miejsce ich składu. Rolnicy, pragnący ubezpieczyć swoje zbiory tym nowym sposobem, obowiązani są tylko podać w cyfrze umiarkowanej ogólną wartość całego zbioru; gdyby zaś cyfra ta w miarę zwózki ziemiopłodów okazała się za niską, może być każdej chwili odpowiednio podwyższona. Nowy ten sposób ubezpieczenia wejdzie w życie z dniem 1 lipca b. r.

Prace artystów polskich na wystawie w wiedeńskim Künstlerhausie są nieliczne, poprawne ale niepokojące, i giną w tłumie. Olga Boznańska wystawiła dwa szare obrazy: „Adagio” przedstawiające głowy chłopaka w berecie i dorosłej dziewczyny, oraz „dźwięczność z tulipanami”. Malowane ze zwykłą u tej interesującej artystki *maestrią*, oba obrazy nie znamionują jednak postępu w jej rozwoju, są odbiciem dawniejszych prac, ograna melodia. Piotr Stachiewicz dał małą olejny obrazek „motyw letni” szmat żółty rzyśka z kilku stogami spiętrzonych snopów. St. Radziejewski dał „O brasku” pejzaż, któremu nie brak sentymentu: faliste pola, na których leży jeszcze mgła nocnych ośwień, błądy sierp księżycowy w górze, i sznur ledwo widzialnych żęńców, z kosami na plecach. Henryk Raubinger wystawił pejzaż, pastel i kredkowy rysunek w oryginalnych ramach, Stan. Lewandowski medalion Sienkiewicza.

Po sposobie wydawania plentędzy można poznać charakter osoby, tak przynajmniej twierdzi pewien niemiecki spostrzegacz. A zatem: kto przy płaceniu wyjmuje z portmonetki większą monetę, nie patrzając, czy nie ma drobnej, taki jest lekkomyślny, nie rachujący się z groszem. Zazwyczaj bywa bogaty, lecz gdyby stracił majątek, to z pewnością nie potrafiłby go odrobić. Gorzej jeszcze przedstawia się człowiek, który wyściągając pieniądze to z jednej, to z drugiej kieszeni i wrzaca resztę bez liczenia — ten, choćby miał najwięcej pieniędzy, wszystko straci i to w taki sposób, że ani nie użyje,

ani drudzy z jego rozrzutności nie skorzysta. Co do człowieka, który woli raczej pożytyć, niż zmienić większą monetę, takiemu żadna spekulacja się nie uda, bo dla małych zysków poświęcać będzie więcej. Najwięcej szans powodzenia życiowego ma człowiek, który wie zawsze co do grosza, ile ma pieniędzy, który wydaje drobne, gdy ma ich dosyć, rozmienna większą monetę, gdy potrzeba i w takiej liczbie jak potrzeba, a nade wszystko taki, który zapisuje skrupulatnie swoje dochody i wydatki.

Zapach ziemi. Kto nie zna zapachu świeżo zoranego ziemi, zapachu silnego zwłaszcza na wiosnę i na jesieni? Łąki i lasy w pierwszych dniach wiosny mają także swoje wonie odrębne. Zkąd pochodzą te zapachy? Bakteryolog turyński, profesor Magiara, znalazł obecnie w oranej ziemi bakterie, które właśnie działają na nasz organ powonienia. Są to drobnoustroje, nazywane „Cladotrix odorifera”, składające się z białych nitceczek, które mnożą się przez dzielenie. W zimie i w czasie suszy letnich bakterie te nie dają znaku życia, ale pierwsze ciepłe deszcze wiosenne i ożywcze burze letnie zwiększają siłę życiową drobnoustrojów, które łączą się w większe gromadki i stanowią „zapach ziemi”. Obecność tych właśnie drobnoustrojów w powietrzu odczuwamy, gdy po deszczach wiosennych mówimy: „Wiosna idzie!”

Homeryczna taktyka. Policya londyńska wpadła w tych dniach na pomysł, nie nowy wprawdzie, lecz zapożyczony ze starożytnej Troi, ale który udał się znakomicie. Rola konia trojańskiego odegrał wóz do przeprowadzki. Chodziło o schwytanie bandy złodziejskiej która zbierała się zwykle w jednej z uliczek Whitechapel, lecz której nie można było nigdy schwycić, albowiem rozstawieni na czatach opryszkowicie, ostrzegali zawsze w porę swoich towarzyszy o przybyciu policji. Otóż pewnego poranku, w chwili, gdy złoczyńcy, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, obradowali nad nowym przestępstwem, przed szynkiem, gdzie się toczyły konszachty, stanął wóz do przeprowadzki, zawierający w swem łonie dziesięciu uzbrojonych detektywów. Wykosztyli znieściana i pochwytili całą bandę co do nogi. Trudno wszystko przewidzieć. Złodzieje nie czytali zapewne drugiej księgi „Eneidy”.

O weselu Wilhelma Vanderbildta z panną Fair czytamy liczne szczegóły w pismach angielskich, utrzymam drogą telegraficzną. Zaproszonych było 150 osób do pałacu siostry oblubienicy, pani Oelrich, gdzie urządzono na ten dzień specjalną salę balową, białą ze złotem, ozdobioną wieńcami z róż. Od samego rana tyle publiczności, nawet elegancji, a zwłaszcza kobiet, cisnęło się przed bramami pałacu, że policja musiała usuwać ciekawych. Panna młoda ubrana była w suknię z atłasu *ivoire*, pokrytą koronkami irlandzkimi, takż wolon spływał z pod wieńców róż — ponsowych. Prezenty, składane miss Fair, ocenianą na milion dolarów. Siostra oblubienicy, księżna Marlborough, przysłała jej wspaniały sznur pereł. Prasa amerykańska zaznacza z zadowoleniem, że miss Fair nie szukała „obcych książek” i poprzestała na „zwyczajnym Amerykaninie”.

„Firenze Antica.” W sprawie wszechświatowej podnoszone oddawna sprawy ogólne znaczenia, piętnując barbarzyńskie walenie domów i pamiętek historycznych starego miasta we Florenoy. To oburzenie i wywołana przez nie agitacya ogarnęła obie półkole, dotarła nawet do Tasmanii, skąd gubernator, prezes rady i inni dostojnicy kolonii przesłali protest. W tych dniach w pałacu Corsini na Lung Arno, we Florenoy, wobec licznej i świetnego zgromadzenia, lady Paget, dawna ambasadorowa angielska w Rzymie i Wiedniu, wygłosiła śliczną mowę w tym przedmiocie i odczytała listę osób, protestujących przeciw „ikonoklastom”. Lista zaopatrzona była w 10.000 podpisów.

Turecy w armii niemieckiej. W tych dniach z Konstantynopola wyjechało do Berlina 30 oficerów tureckich, którzy wstąpią na służbę do szeregów armii niemieckiej, w celu uzupełnienia swego wykształcenia wojskowego. Oficerowie ci wybierani są z rękochy, konnicy i artylerii. Po przybyciu do Berlina Turecy przedewszystkiem nie przechodzą półroczny kurs nauki języka niemieckiego w szkole pułkownika Elpona, poczem idą do różnych pułków na mocy rozkazu gabinetowego cesarza w stopniu poruczników „a la suite”. Od chwili zapisanie ich na listy oficerskie, Turecy podlegają nie tylko niemieckim przepisom wojskowym, ale i wszelkim wogóle prawom, obowiązującym poddanych niemieckich. Oficerowie frontowi służą bez przerwy w pułku przez dwa lata, oficerowie zaś sztabowi przebywają przez rok we froncie, przez rok zaś w sztabie generalnym dywizji lub korpusu. Po upływie przepisane czasu awansują oficerowie tureccy, bez względu na stopień, posiadany w armii tureckiej, na poruczników, poczem, po przedstawieniu się cesarzowi, powracają do ojczyzny. Aby uchronić oficerów tureckich od nie spodzianek finansowej natury, bardzo częstych w skarbie tureckim, rząd niemiecki wymaga, aby skarb państwa składał, jako kaucyę, pensyę tych oficerów za trzy lata z góry w

banku berlińskim Mendelssohna, skąd Turcy regularnie co miesiąc odbierają 300 marek.

Ponure wyroki. Podczas przebudowy starożytny oberż „Royal Bull Hotel“ w Dartfordzie, w angielskim hrabstwie Kent, znaleziono ślady, dowodzące, iż kronika tego domostwa mogłaby niejednemu romansopisarzowi dostarczyć tematu do sensacyjnej powieści. Między innymi znaleziono głęboko zagrzebane w ziemi piwniczne szkielety ludzi, w tajemniczym sposób pomordowanych, których zwłoki również w tajemniczy sposób znikły bez śladu w r. 1773, o czym rozpisują się obszernie dartfordzkie akta sądowe. Odkopano nadto tajemne schody, wiodące w murze z piwnicy do ustronnej komnaty, w której były dokonane owe morderstwa. Za obiciem tego złowrogiego pokoju znaleziono zwój pergaminowy, a na nich oryginalny wyrok śmierci z podpisami Portlanda, ministra Jerzego III. Prawdopodobnie pozostałe na zawsze tajemnicą, jaką drogą dokumenty te dostały się za obicia złowrogiej komnaty. Jeden z tych wyroków, datowany

z d. 12 czerwca r. 1798, opiewa, iż niejaki James O'Coigley, skazany za zdradę stanu ma być na placu publicznym łamany kołem, następnie zaś powieszony, ale nie zupełnie, ma bowiem być w chwili ostatecznej odcięty z szubienicy, poczem, po rozpięciu brzochna, mają mu być wyjęte trzewia i w oczach jego spalane. Potem dopiero łaskawy na nieboraka wyrok pozwala na „ucięcie mu głowy i poćwiertowanie jej na cztery części“. Na drugiej stronie dokumentu znajduje się dopisek, świadczący, iż król Jerzy III. zmniejszyć raczył karę, rozkazując, aby Jamesa O'Coigley tylko łamano kołem i powieszono.

Kaplica św. Stanisława w Padwie, w słynnej bazylice św. Antoniego, ozdobiona będzie niebawem malowidłami pędzla p. Tadusza Popiela. Na podstawie konkursu, komisja złożona z miłośników sztuki i delegatów rządu, przyznała zaszczytne pierwszeństwo artyście polskiemu. Jeden z sędziów konkursowych, budowniczy Kamil Boito, ogłosił w jednym z wydawnictw padewskich sprawozdanie, w którym pisze: „Styl p. Popiela nie wiele oddala się od stylu padewskiego z XIII w. owszem odstępuje od niego zaledwie o tyle, o ile tego wymaga swoboda tworzenia, przyczem artysta zachowuje swą indywidualność artystyczną, a właściwie możnaby nawet powiedzieć: narodowość artystyczną. Wedle mnie, byłoby rzeczą pożądaną, aby w kaplicach absydy znalazło się więcej różnych narodowości, które poświęcają pracę jednemu tego swoich świętych, chcą, by zarazem przypominały ich ojczyznę.“

„Ani na chwilę nie waham się zalecić komisji do przyjęcia projektu p. Popiela, gdyż, jak się to okazuje z prac dawniejszych przysłanych do Padwy, jest to wytrawny i biegły artysta tak w tematach religijnych historycznych, jak i w innych rodzajach, a prztem jest to malarz, obdarzony doskonałą techniką malarzką. Najoryginalniejszą i najpoetyczniejszą częścią projektu jest część górna ścian, przedstawiająca tryumf Matki Boskiej. Naprzeciw wejścia do kaplicy widzimy chór aniołów, śpiewających hymn św. Woj-

ciecha „Bogorodzica“. Słowa hymnu uwidocznione są na wstęgach, trzymanych w rękach szlachetnie rysowanych śpiewaków.“

* W Czerniowcach wystąpiła przed kilku dniami w „Fauście“ w partii Siebla pani M. Mayerowa, znana we Lwowie z estrady koncertowej śpiewaczka. Publiczność przyjęła młodą, utalentowaną śpiewaczkę gorącymi oklaskami. Debiut powiódł się w całym tego słowa znaczeniu doskonale i wykazał prócz pięknego głosu także i niemały talent sceniczny.

Dział ekonomiczny.

— Wartość wywozu z Rosji europejskich wynosiła w r. 1898 708,857,000, a wartość wywozu 562,013,000 rubli. W porównaniu z rokiem poprzednim wywóz powiększył się o cztery i pół, przywóz zaś wzrósł o pięćdziesiąt trzy i pół milionów rubli.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15 kwietnia.

Hotel Europejski. S. Zaborski z Warszawy, hr. Konarski z Grochowa, W. Janicki z Radymna, W. Jankowski z Rosochowca, dr. W. Ratz i W. Kunz z Prus, B. Cieński z Okna, br. Horoch z Winniczek, H. Macher z Jasła.

Seiden-Damaste 75 kr.

bis fl. 14.65 p. Meter und Seiden-Brocate — ab meinen eigenen Fabriken

sowie schwarze, weisse u. farbige Henneberg-Seide v. 45 kr. bis fl. 14.65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Zu Roben und Blousen: ab Fabrik! An Private porto- u. zollfrei ins Haus!

Muster umgehend.

Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich (K. & K. Hoflieferant).

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
wyszło świeżo trzecie wydanie dzieła
pod tytułem:

WYKŁAD PACIERZA

składu apostołowego, przykazań Bożych
kościoła, świętych Sakramentów, wa-
runków do spowiedzi i dalszych przepi-
sów Religii świętej, z zastosowaniem do
życia praktycznego, napisał

ks. Jan Narkiewicz
kand. zw. Teologii.
2 tomy w 8-oe, str. 226 i 217 w pięknej
uprawie. Cena szt. 6 koron, a z prze-
sytą o 50 groszy więcej.

PROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

DRUT kolezasty cynkowy do ogro-
dzeń po 4-oe do 100 metrów wraz
z kluczkami do umocowania (przy więk-
szym odbiorze) poleca Piotr Chrzastowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitałny
1 (naprzeciw katedry).

MASZYNY SINGERA ręczne od 25 do
50 szł., nożne od 27 do 65 szł. ratami
po 4 szł. miesięcznie z najniższymi
fabrycznymi rabatami. J. Kozłowski
nie wyłącza. Proszę żądać cenniki. **JOZEF**
KWANICKI, mechanik i specjalista, Lwów,
Akademicka 28.

Bulion
święty, para gotowawy, przewyborny, po
szlifowanych cenach str. 5-oe, 6-oe, 7-oe, dla
chłopców z samego drobiu i dzikiego ptactwa
po 10 szł. kilo. — **Lapezu Brzeżany.**

Sławne
goździki Klattowskie
w przeszło 100 odmianach
poleca 3655

WIT BOUBLIK
uzdolniony hodowca goździków
w Klattan (Czechy).
Goździki te odznaczone zostały na roz-
maitych wystawach złotymi i srebrnymi
medalami; 12 sztuk w 12 odmianach 2-50
złr., 25 sztuk w 25 odmianach 3-50 złr.,
100 sztuk w 100 odmianach 12-50 złr.,
Olbrymie królewskie goździki 6 sztuk
w 6 odmianach 3-50 złr., 12 sztuk w 12
odmianach 3-50 złr., 50 sztuk w 50 od-
mianach 35 złr. Następnie zwraca uwagę
na swój bogaty zbiór rob. pelargonii, fuk-
syj, maniek itd. po najniższych cenach.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Baczność!
Rozsyłkę moich
harceńskich ka-
rtek z 1898
już rozpocząłem.

Kanarki
z Harcu
niezmordowane
śpiewaki dzien-
ne i wieczorne,
obdarzone prze-
sławnym głosem,
czyli ciągłym

czy trylem, wernie nasłuchującym głos
piśmielczy, fletu, skowronka itd. Wysyłam
z gwarancją dostawienia żywych do miej-
sca przeznaczenia. Daje kupującemu 3 dni
do wypróbowania piska, a pieniężną przysię-
gę za wszelką cenę. Za kanarkę I. kl.
żadam 8 złr., II. kl. 6 złr., III. kl. 4 złr.
Ponieważ nie ponosimy żadnych
kosztów, mogą więc przy rocznej sprzedaży
40 do 50,000 sztuk, zadowolę się ma-
łym zyskiem od sztuki. Kanarki moje zys-
kały 70 złotych i srebrnych medali państw.
od krajowych rad rolniczych, oraz dyplomy
honorowe i pierwsze nagrody.

Medalowie szlacheńscy trylerów z Harcu
Fryderyk Sauer w Graslitz.

Drzewka owocowe
kardowe i wysokopienne, krzewy owo-
cowe i szlachetne ziemiaki nasienne,
nowe ewas i jęczmiona, kwiaty wazo-
nowe w pęczkach i kwiatnice: Azalee
i Kamelle 7-120 ct. i Głazowce, Prt-
muller i Gylkaml 15-30 ct. Głazowce,
Boguski, Glozowce, Georgine pojedyncze;
Lilipy kaktusowe 10-25 ct. na po-
żniej róża, rośliny dywanowe kwiatów
letnich itp. oddaję **Ogród w Lubczy**
królewskiej, poczta i stacja kolejowa
w miejsc. Proszę żądać cenników.

Miód à la Malaga

kuraacyjny

duża szampańska 1 złr. Nieocen-
niony napój domowy jedynie do
nabywania w handlu

J. Bodnara, ul. Akademicka 22.

Stary Cognac

z wino własnego chowu, dostarcza od naj-
przerowej jakości opłacie 4 butelki za 6 złr.
albo 2 litry za 6 złr., młody 2 litry 4 złr.
50 cent. **Menedykt Herdt**, właściciel
dóbr, zamek Gollath przy Gollathu w Styrii

Maryja Helena
Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 21.

Curaçao, Anisette, Cherry Brandy, Fine
Champagne à l'orange i t. d.

Jedyna fabryka
w Amsterdamie

Rok założenia
1878.

Wynand Fockink
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
wielu dworów europejskich

**SKŁAD
FABRYCZNY
WIEDEŃ,
I. Kohlmarkt Nr. 4.**

Do nabywania we wszystkich renomowanych
winiarniach i handlach delikatesów.

WIEN

HOTEL HABSBURG

I. Adlergasse 2. 3630

Dom pierwszorzędny w centralnym położeniu, obecnie znacznie rozszerzony.
Z najwikszym komfortem urządzone. Ceny pokoi od 1.50 wyżej włącznie
z elektrycznym oświetleniem. Winda i kąpiele w domu.

Dr. Gölis'a
Proszek do potraw
(sprzedawany od r. 1857).

Dietetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.

Do nabywania w niektórych aptekach i drogueryach Austro-Węgiersk. m. o. s. h. i. b.

Cena małego pudełka 84 ct., dużego 1.26.

Proszę żądać wyraźnie **Dr. Gölis'a** proszku do potraw i uwa-
żać na moją markę ochronną.

Wydzieł producenta (od r. 1865): 3008

Dr. Józefa Gölis'a Następcy

Wien, I., Stephansplatz 6 (Zwettthof).

Wysyła hurtowa i drobną.

Uzdrowsko wodne

FÜRSTENHOF

koło Kapfenberg, Styria.

Wspaniała alpejska okolica. Kąpiele różnego rodzaju. Letnie
mieszkanie. Prospekt gratis i franco rozesłać Zarząd.

Bydła

Mostowe

Centymalne

Balansowe

Aptekarskie

etc.

WAGI

FLORENZ

Wiedeń, I. Rothenthurmstr. 26.

Naprawy szybko załatwia. — Telefon 6065.

Linie Holandya-Ameryka

Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo 3848

z Rotterdamu do Now. Yorku.

Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 9.

Biuro dla pokoi: Wien, I. V., Weingartenstrasse 7 A.

Kajuta I. klasy:

od 1. kwietnia do 31. października, Mrk. 200-400*)

od 1. listopada do 31. marca Mrk. 200-300

Kajuta II. klasy:

od 1. kwietnia do 31. października, Mrk. 200

od 1. listopada do 31. marca, Mrk. 180

*) Zależnie od położenia i wielkości kajuty oraz czyżności i elegancji parowca.

Po dłuższym pobyciu w Paryżu
otworzyłam

szkołę kroju sukien damskich

Krój angielski i francuski udziela się
nowym i łatwym sposobem, pod gwar-
ancją za swobodną naukę. Przyjmuję także
suknie do roboty, które wykonują z su-
giem i elegancją, od 6 złr. za facon.

Przyjmuję suknie do krajania i fastrygo-
wania, według miary robie formy na sta-
nki i suknie. Zamówienia na prowincję
uskuteczam w najkrótszym czasie.

Maryja Helena

Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 21.

**SKŁAD
FABRYCZNY
WIEDEŃ,
I. Kohlmarkt Nr. 4.**

Do nabywania we wszystkich renomowanych
winiarniach i handlach delikatesów.

Wszelkich P. T. producentów chmielu, którzy

w roku zeszłym Galicyjskiemu akcyjn. Towarzystwu

Handlowemu we Lwowie chmiel swój w komisową

sprzedaż oddali, prosimy o łaskawą wiadomość, w jaki

sposób interes został rozwikłany, a to celem podjęcia

zbiorowej akcyi. Adres:

Zarząd dóbr Boguchwała koło Rzeszowa.

3651

Najpierwsze w świecie kąpiele błotne

Franzensbad

posiadają najświeższe źródła żelazne, czyste alkaliczne źródła Glan-
berskie i litowe, kąpiele żelazne obfitujące w kwasoród, mineralne,
gazowe z węglowodorem.

Cztery duże eleganckie i z komfortem urządzone zakłady kąpielowe,
odpowiadające wszelkim modnym wymaganiom.

Leczy: Niedobrość i błędnie, ogólne zaburzenie organów odżywiania,
schorzenia, chroniczne, żołądkowe i kiszeczkowe, katary pęcherzowe, prze-
dawnione obstrukcje, zaburzenie organów podbrzusnych etc. Chroniczne choro-
by nerwowe, osłabienie nerwów, hypochondryę, hysterię, reumatyzm, pod-
agry, wszelkie kobiece choroby. Bezpłodność i ogólny stan osłabienia. Kąpiele
żelazne z kwasorodem, nowo wypróbowane przy cierpieniach sercowych.

Sezon od 1. maja do 30. września.

Prospect bezpłatnie.

Wszelkich informacji udzieli zarząd gminy jako zarząd zakładu.

**Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka, kiszek, hemoroi-
dów, cierpieniom wątroby, błędnic, uderzeniom krwi jest zalecana**

Scheringa esencja pepsynowa

(według przepisów tajnego rady prof. Dr. O. Liebreicha) jest świetnym skutkiem.
Działa w wysokim stopniu na podniesienie apetytu, wzmocnienie żołądka i
dobro trawienie. — Składy w pierwszorzędnych aptekach.

Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.

3387

Zniwiarki

Zniwiarki

Przewracacze siana i grabie

konne, umozbawiają wielką oszczędność

pracy, czasu i pieniędzy

Prasy do siana i słomy ręczne.

Wyłuskawce kukurudzy.

Młocarnie, kieraty, wiejaki i cylindrowe sito do czyszczenia

zboża (Trieur). Pługi, walce, brony i siewniki

wykonują i dostawiają pod gwarancją w najnowszej i najlepszej, powszechnie
uznanej budowie 3435

Pb. MAYFARTH & Co.,

ces. król. wył. uprz. fabryki maszyn rolniczych

WIEDEŃ, II. Taborstrasse Nr. 76.

Wyszczególnione powyższe 400 złotych, srebrnymi i brązowymi medalami.

Dokładne cenniki i listy uznania gratis. — Zastępcy i pośrednicy pożądan.

Wysyłka sukna tylko dla prywatnych.

Sztuka długości 3.10 mtr., do-
stateczna na całe ubranie mę-
skie, kosztuje tylko

złr. 2-80 z dobrej
złr. 2-10 z dobrej
złr. 4-90 z dobrej
złr. 7-50 z lepszej
złr. 8-70 z lepszej
złr. 10-50 z najlepszej
złr. 12-40 z angielskiej
złr. 13-95 z kangaru

Sztuka na czarne salonowe ubranie 10- z złr. Materye na zarzutki od złr.
3-25 i wyżej za metr; Loden w pięknych kolorach za sztukę złr. 6- i 9-95;
Peruwienne i Doskinge, materye na mundur dla urzędników państwowych i ko-
lejowych, na szatany i dla sędziów najlepsze kamgarny i szewity, jakoteż
na uniformy dla straży karbowej i żandarmerji etc. etc. rozsyła po ce-
nach fabrycznych, znany jako rzetelny **Fabryczny skład sukna**

Kiesel-Amhof in Brunn.

Próbki gratis i franco. Pod gwarancją te same gatunki. — **Przeostrog!** Szano-
wana Publiczność powinna szczególnie na to uważać, że materye wprost z fabryki
sprowadzone znacznie taniej kosztują aniżeli zamówione przez handel pośredni.
Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materye po fabrycznych cenach.

Radosną niespodziankę

sprawi dzieciom swoim ten, co dla nich obstaruje 70 przepięknych

zabawek z drzewa za drobną kwotę złr. 2-50, które to zabawki

wysyła za pobraniem pocztowym

Antoni Kostelecky w Svratouchu

1. 215 ost. poczta Svratka, Czechy. 3502

Z mnóstwa chwalebnych odezw wyjmuję zdanie najlepszych

powag pedagogicznych. Zdanie owo brzmi: „Zabawki p. Koste-
leckiego budzą w dzieciach zdolności głębszego myślenia, dostarczają
im przyjemnych wyobrażeń i zbudzeń, pozostawiając jednocześnie, przy-
czyniając się do rozwoju sądu i zaostreżenia zdolności umysłowych“.

Czasopismo zaś „Nasze“ tak pisze: „Kto chce mieć dla dzieci
piękne i pouczające zabawki niech się zwróci do Antoniego Koste-
leckiego w Svratouchu 1. 215 o p. Svratka — Czechy — którego
wyroby najlepiej odpowiadają celowi“.

Gorąco polecamy również moje zabawki następujące pisma:
„Klatovské Listy“, „Českoslávská Morava“ i wiele innych.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem.

Bergera lecznicze mydło smołcowe

na klinicech i przez lekarzy polecane, bywa używane prawie we wszystkich pa-
stwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wyrzuty skórne szczególnie na
przełekte i łuszczenie się łuszczy, świerzb, strupy i pasyżne wy-
rzuły, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocienia nóg, łupież
na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołcowe** zawiera 40% smo-
łowa drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkimi innymi
mydłami smołowymi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszy-
waniami należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołcowego** i uwa-
żać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołow-
owego skutecznie

Bergera mydła smołcowo-siarczanowe.

Jako łagodniejsze mydło smołcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na
wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezawodne mydło do mycia i
kąpiei dla codziennego użytku skóry, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z prześłem użycia.

Z innych mydeł Bergera poleca się następujące, zasługujące na uwagę: **Mydło borzowe**
dla wydelikatnienia cery; **mydło borakowe** przeciw wypryskom; **mydło karbowe**
do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odnawiające; **mydło lichełowe**
czerwoności twarzy; **Bergera igliwowe mydło** do kąpiei i igliwowe mydło toale-
towe; **Bergera mydło dla małych dzieci** (25 ct.)

Bergera mydło petrosulfolowe 3-96
przeciw czerwoności twarzy i nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; **mydło pigwowe**
bardzo skuteczne; **mydło siarczanowe** przeciw łuszczeniu i nieczystościom skóry.

Bergera pasta do zębów w tubkach.
najlepszy środek do czyszczenia zębów. Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla pa-
jących. Cena 30 ct. **Mydło tanninowe** przeciw pocieniu nóg i wypadaniu włosów